PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

Nr 16.

WARSZAWA.—NIEDZIELA. Dnia 13 (25) Lutego 1855 roku.

O NAJKORZYSTNIEJSZEM UŻYCIU GRUNTÓW GÓRSKICH.

Pytania jeszcze w Nrze 3 Tygodnika roln. z r. z. zamieszczone, a odnoszące się do najkorzystniejszego użycia gruntów w górach położonych i do osuszania gruntów mokrych, dają mi powód do przesłania następnych uwag, w części przynajmniéj z pytaniami powyższemi mających związek.

Grunta okolic górskich podpadają stosunkowo mniejszym zniszczeniom, przez nagłe ulewy zrządzanym, niżeli w równiach: albowiem zwykle mają ziemię sypką (rumkowatą), w równiach zaś spójną, powszechnie rozciekłą: jakoż uważać można, że w Karpatach położenie uboczy, jednéj i téj saméj rozległości, mając 20 cali pochyłości na 1 sążeń długości, nie ucierpi więcéj zniszczenia, w skutek nawalnéj ulewy, niż w równiach przy pochyłości wynoszącéj 2 cale na 1 sążeń. W miejscach zaś, gdzie pochyła powierzchnia jest wichrowatą lub garbatą, mającą różne wklęsłości, lub z dwóch boków pochylenia tworzące koryto, w takiém polu, mówię, nawet w ugorze na raz zoranym nic siać nie można, gdyż wzmiankowane wklęsłości zmierzają do tworzenia się potoków, które nawet wtenczas się z czasem wyrabiają, choćby takich pól nie orano. Takie więc miejsca najlepiéj na las zamienić, jeżeli środki do odwrocenia ścieku wody po rzeczonéj uboczy okazują się niemożebne. Jednakowoż odwrócenie ścieków spadzistéj uboczy nie wymaga zbyt wielkich kosztów; bo chcąc taką ubocz od zniszczenia ocalić, należy wyprowadzić jeden, lub stosownie do rozległości pola więcéj rowów, w poprzecznym kierunku, wyrzucając ziemię na brzeg niższy, przez co rów płycéj wybrać można, z wyrzuconéj bowiem ziemi utworzona grobla zatrzyma przepływ wody z góry spadającéj. Gdyby zaś nad takim rowem pojawiło się źródło, natenczas rów głębiéj wybrać potrzeba, dla ściągnięcia ustawicznie sciekającego zdroju. Te rowy nie tylko zabezpieczają całą część dolną uboczy, ale nadto i pochyłéj płaszczyzny, górna zaś część uboczy nad rowem leżąca zostaje wolną od zniszczenia, nie mając tak długiego spadku. Gdy nad szczytém pochyłéj uboczy znajduje się równa płaszczyzna, za którą znowu ubocz następuje, wtedy przy załomie tych dwóch powierzchni robi się drugi rów, by przez to przerwać spadek wodzie, któraby niższą ubocz zalewała Wspomnione rowy mają być prowadzone do głównych potoków, które w podobnych miejscach wszędzie się znajdują.

Mimo tego, że tak urządzone rowy już od lat 17 w Porębie (obwód Sandecki) zbawiennemi się okazały i każdy im powszechnie najlepsze skutki przyznaje, jednak mówiąc w tym przedmiocie z wielu osobami, nie mogę uzyskać wiary, że tym sposobem najstosowniéj tamuję tworzenie się potoków. Trawa w tych rowach rośnie tak bujno, że na najwyżéj położonych miejscach dwa razy siano się zbiera.

W Nrze 3 Tygodnika roln.-przem. wzmiankowane było żądanie względem uwag wyjaśniających sprawianie miejsc wysoko położonych i od słońca zasłoniętych. O ile się na własnych doświadczeniach oprzéć mogę, mniemam, że wywóz mierzwy na góry nie jest tak trudnym, aby z każdego dnia uzbieraną, w dnie od słoty wolne wyprowadzać nie można. Wywożąc ją na górę. drogą wijącą się w kształcie ślimaka' z dnia na dzień, nie ma prawie żadnéj różnicy ani w wydatku na robotnika, ani na sprzężaj, jak gdyby się wywóz odrazu uskuteczniał: tym bowiem sposobem uniknie się kosztów robienia kanałów, studni, rezerwoarów i t. d. a zapobiegnie się wypłókaniu obornika przez wodę, wydobywającą się już po krótko trwającym deszczu, z powodu rzadkiéj ziemi, i przepełniającą całą oborę i studnię; skutkiem czego najlepsze części do rzeki ściekają. Uniknie się nadto zachodu przekładania nawozu umyślnie w tym celu zwożoną ziemią i t. p. na oborę, a potém z nawozem wywożoną w pole, gdyż tam na miejscu nie tylko ziemię, ale gałęzie i krzaki, zwykle w pobliżu gór się znajdujące, pod ręką miéć można. Aby się zaś obornik na kupie zbytecznie nie przetrawił, korzystnie będzie rozrzucić go po polu, tak jak do przyorania, przez co wstrzymuje się jego fermentowanie, a natomiast ziemia pod warstwami obornika spulchnieje, to jest zostanie pod nawozem do fermentowania pobudzona. Jeżeli wysuszone drożdże mogą być długo do użytku przechowane, a szczelnie nawet zamknięte, ale w stanie ciekłym, wkrótce w naczyniu bez żadnego użytku niszczeją, tak samo sądzę że i nawóz przez zeschnięcie się nie traci swoich użyźniających części, skoro nawet po kilku tygodniach w kupy złożony zagrzewa się i mocno fermentuje. Przeciwny zaś skutek nastąpi, jeżeliby w kupach dłuższy czas zostawał, natenczas zmastykuje się czyli przetrawi aż do oziębienia, tak, że przełożony na inne miejsca czyli kupy już się nie zagrzeje, bo zdolność do fermentacji utracił.

(Dokończenie nastąpi).

ZMIANOWANIE, CZYLI PŁODOZMIAN.

(Dalszy ciąg).

Do roślin ochraniających, czyli do tych, co wprowadzie gruntu niewzbogacają, ale mu też mało lub wcale nic siły nieodbierają.

Wszelkie rośliny, które koszą się na zielono, jako to: owies, wyka, groch, pastewne żyto, mięszanina i t. d.

Do roślin miernie wypłoniających rolę.

Dojrzałe owoce strączkowe, soczewica i gryka.

Do roślin wypłoniających:

Pszenica, żyto, jęczmień, owies, bób, kartofle, rzepak, rzepnik, i sporek do dojrzenia zasiany.

Do roślin mocno wypłoniających:

Kapusta, tytoń, konopie i cykorja.

Pospolicie urządza się płodozmian tak, że po roślinie wypłoniającéj rolę, następuje taka, która ją ochrania, albo nawet zasila, aby tym sposobem siła gruntu jak najmniéj ucierpiała.

W zastosowaniu się względem własności i ochrony mierzwy.

Wiadomą jest z doświadczenia rzeczą, że niektórym roślinom służy najlepiéj mierzwa świeża, nie ugnita, z któréj biorą dla siebie na pokarm te cząstki, które w czasie gnicia i rozkładania się mierzwy najpierw się rozwijają. Do roślin tych należą przedewszystkiém wszelkie rośliny liściaste, jako to: zielono skoszona wyka, bób, kartofle, kapusta, rzepa, owies, rzepak, rzepnik i t. d. Gdyby się więc pola nie obsiało, tedyby części te się zmarnowały; chcąc atoli siać zboża kłoskowe, tedyby one od pomienionych części mierzwy poniosły szkodę: trzeba zatém na mierzwie świeżéj, nieodrobionéj, siać najpierw rośliny liściaste, aby one ją usposobiły dla następujących zbóż kłoskowych. Prócz tego pożytkuje się przez taki dobór roślin z mierzwy w sposób najmożliwszy i najwszechstronniejszy.

Rośliny liściaste i zboża kłoskowe wszakże, mianowicie na rolach łagodniejszych, i pulchniejszych, znacznie siłę gruntu wyczerpnęły, zaczém właściwie nowe namierzwienie nastąpićby powinno; atoli rzadko gdzie jest taki dostatek mierzwy, i trzeba będzie sobie pomódz w tym razie mierzwą zieloną, mierzwą z korzeni i zielska roślinnego, oraz i mierzwą pastwiskową w najgorszym razie. Gdyby jednak był dostatek mierzwy, gdyby siła roli była wysoko podniesiona, tedy nie byłoby nic złego, choćby grunt taki jeszcze jeden plon obrodził. Pospolicie mierzwi się jednak, lubo słabiéj, albo też zagłębia się powierzchnią ziemi.

W zastosowaniu się względem chwastów.

Nawóz pobudza chwasty do tém silniejszego wzrostu, a że te są nieprzyjaciołmi chodowanych roślin, więc trzeba zaraz na nawóz takie dać rośliny, które swym bujnym wzrostem, albo też przez podjęte około nich zachody i starania, chwasty przytłumią. Do tych należą ocieniająco rosnące rośliny liściaste, niektóre rośliny pastewne i te owoce, które troskliwéj rzędowéj uprawy wymagają. Po ostatnich zazwyczaj potém następuje zboże kłoskowe. Jeżeli rola zachwaściła się podczas rośnienia zbóż, tedy trzeba, aby po nich następowały rośliny spulchniające i czyszczące ją, albo, aby nastąpił po nich ugór.

W zastosowaniu się chodowanych roślin jednéj względem drugiéj i względem siebie saméj.

Wiadomo jest z doświadczenia, że jeżeli rośliny kłoskowe następują jedne po drugich, siła roli zanadto się wyczerpuje i nie udaje się dobrze pomimo namierzwienia i starannéj uprawy. Niedogodności téj zapobiedz atoli można, przesiewając zboża kłoskowe roślinami liściastemi albo ugorując, lub zostawując rolę na pastwisko. Pomyślny ten wpływ przemiany roślin wytłumaczyć sobie można przez to, że rośliny liściaste przez znaczną ilość swego zielska z powietrza, a przez głęboko sięgające korzenie z głębi roli, dokąd korzenie zbóż kłoskowych nie dosięgają, czerpią pożywienie; współtrawiące zaś chwasty wyniszczają i zostawują swe liście i korzenie na pokarm dla następnych, że ugór, mianowicie u ról uporczywych, ułatwia atmosferycznym wpływom przystęp, wyniszcza oraz chwasty, i że ochronienie roli pługiem, i chodzenie bydła na pastwisko, utraconą siłę gruntu napowrót wzmaga.

Rośliny okopowe są dla ozimin złymi poprzednikami, gdyż albo nadto pulchną rolę zostawują, albo też dla późnego pierwszych sprzętu, roślinność ostatnich w jesieni zanadto się opóźnia. Po roślinach okopowych sieją się przeto jarzyny. Jeżeli jednak rzędami sadzone, dobrze uprawione, owoce okopowe, rychło się sprzątną z pola, liściami swemi ocieniają rolę, treściwemi korzeniami głęboko zasięgną i zostawią jako mierzwę liście poczęści, a korzenie całkiem; tedy powierzchnia ziemi staje się kruszejszą i prędzéj jeszcze do przyjęcia tych siewów zdolniejszą. Tak więc będą mogły po nich następować oziminy, np. pszenica po rzepaku.

Dla ozimin są i te rośliny złymi poprzednikami, które zostawują rolę w stwardniałym i wyschłym stanie. Rola taka musi być starannie przed zimą uprawiona i na wpływ mrozów wystawiona, aby do przyjęcia siewów jarzynnych się usposobiła.

Rośliny pastewne, koniczyna, sparceta, lucerna, dobrymi są poprzednikami pszenicy, żyta, owsa, lnu i kartofli; ponieważ albo zostawują dosyć czasu do uprawy roli pod oziminy, albo też szczątki ich służą za mierzwę dla następujących roślin.

Doświadczenie uczy nas daléj, że niektóre rośliny są z sobą zgodne (co do następstwa), inne przeciwnie i z samemi sobą i z pokrewnionemi się nie zgadzają. Do pierwszych należy: żyto, owies, kartofle, kapusta, trawy, konopie i tytoń; do drugich należy: groch, len, czerwona koniczyna, lucerna, które niekiedy dopiero przez dziewięć lat po sobie następować mogą. Nawóz, dawna siła gruntu, dobra uprawa i pomyślny przyrodzony stan roli, może wprawdzie niezgodność tę znacznie zmniejszyć, ale nawet i najwyższa kultura zupełnie jéj znieść nie potrafi. Płodozmian więc i do tego zastosować się powinien.

Dostateczne przysposobienie nawozu.

Tu rolnik rozważyć powinien, ile paszy z łąk naturalnych i innych miejsc przez niezawodny zakup przysposobić sobie może. Znając tę ilość paszy, a tém samém i ilość zyskać się mogącéj mierzwy, łatwo będzie pomiarkować, jak daleko uprawę roślin pastewnych rozciągnąć wypada, albo jak często uprawa roślin pastewnych z uprawą zbóż zmieniać się powinny, aby potrzebną jeszcze mierzwę dostatecznie zyskać można. Wcale nie za wysoko liczyć się będzie, gdy na morgę, dla dwóch sprzętów zbożowych, a jednego sprzętu pastewnego, 360 stóp sześciennych, krótkiéj, nie słomiastéj, przeznaczy się mierzwy. Do urobienia téj ilości mierzwy około 36 centnarów słomy i 36 cent. siana spaść potrzeba. Zazwyczaj przeznacza się pod takiemi okolicznościami dwie morgi do uprawy zboża, a morgę do uprawy paszy. Zdarzyć się może, że brakuje

łąk, a pastwy i mierzwy zakupić nie można; w takim razie trzeba będzie połowę pola przeznaczyć pod zboża, a drugą połowę pod uprawę roślin pastewnych, na paszę zieloną, na siano i pastwisko. Ze świeżéj mierzwy zbierają się najczęściéj owoce z grubemi, mocnemi korzeniami, np. bób, kartofle, rzepa, rzepak, pastewna wyka, potém gatunek zboża mączystego, np. pszenica, jęczmień i żytó; daléj zielona pasza; nakoniec sprząta się jeszcze jaki inny owoc, a rola wszelako tyle jeszcze zatrzyma w sobie mocy, ze nowy nawóz dostatecznie jeszcze odpowie wymagalnościom w nim pokładanym.

Jak najlepsze użytkowanie mierzwy.

Użyje się mierzwy najlepiéj, jeżeli się wybierze takie owoce, które zgodnie po sobie następując, na pewno się udadzą, i niezawodny a korzystny znajdą pokup, przyczém się z góry przypuszcza, że też doznają, obok odpowiedniego sobie stanowiska, stosownéj uprawy, siły gruntu i troskliwéj pieczy. We względzie tym i na to zważać trzeba, że nieudane zboże więcéj zazwyczaj roli zabiera mocy, jak zboże dobrze się udające; że zatém niepewno obradzające zboża wielorakie nawet za sobą pociągają straty.

Zawsze więc na świeżą, niezgniłą mierzwę, takie owoce przyjść powinny, które stan takiéj mierzwy znieść mogą, np. bób, groch, wyka, mięszanina, kartofle, rzepak i t. d., a dopiero gdy one mierzwę przetrawiły, może następować zboże kłoskowe, np. pszenica, żyto, jęczmień, owies i t. d. Wymierzwienie czystego, latowego ugoru, wtenczas się tylko usprawiedliwia, jeżeli tego wymaga właściwość gruntu, albo jeżeli mierzwa, którą się nań wywiozło, była już dobrze rozłożona, skruszała i ugniła.

Gospodarze co mają mierzwy na zbyciu i rolę obfitą, zasiloną, nie zrobią jednak nic złego, choć przeciw powyższemu prawidłu, mocno wypłoniające, ale zyskowne i pokup mające rośliny uprawiać będą, np. konopie, len, chmiel, tytoń, kapustę i t. d.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Chodowanie roślin w ogólności.

(Dalszy ciąg).

Przysposobienie ziarna.

4. Przysposobione zaś w ten sposób ziarno, natychmiast w rolę przyjść musi, aby rozwijający się kiełek nie obeschnął.

5. Mocz i gnojówka okazały się czasem użytecznemi, czasem zaś nieużytecznemi, i tak np. choćby w najrzadszym rozczynie moczony groch lub wyka, już w 10 godzinach utraca kiełki. Przyczyną tego jest amonjak. Przy użyciu więc tychże płynów zależy ich użyteczność od utrafienia odpowiedniéj tylko ilości amonjaku. Lecz jakże tu utrafić tę ilość, bez poprzedniego, chemicznego doświadczenia? Zanim przeto użyje się tego niepewnego środka, potrzeba będzie wiele jeszcze zrobić doświadczeń.

6. Woda chlorkowa bardzo przyśpiesza kiełkowanie nasienia, mianowicie gdy po namoczeniu wystawione zostanie na działanie światła. Lecz i tu potrzeba wprzód małą tylko ilością wypośrodkować długość czasu moczenia, co zresztą nie jest tak trudno.

7. Wody wapiennéj do najwięcéj nasion z pożytkiem użyć można. Dowiedzioną jest rzeczą, że gdy jęczmień lub owies mókł przez 18 godzin w téj wodzie, niedoznał nigdy zarazy rdzy (śnieci). Grochu, wyki i nasion olejnych niemożna wszakże moczyć w tym rozczynie.

8. Rozczyn ze soli kuchennéj dobry jest szczególniéj do namoczenia ziarna zbóż kłoskowych. Wyka i groch nie mogą w tym rozczynie, mianowicie gdy jest bardzo skoncentrowany (np. na 1½ funta wody 1 łót soli), moknąć dłużéj jak 10 godzin.

9. Rozczyn z popiołu z wodą (ług), jeżeli nie jest zbyt tęgi, skuteczny jest niemal dla każdego nasienia, osobliwie zaś dla owsa.

10. Rozczyn saletry i salmjaku sprzyja bardzo kiełkowaniu.

11. Woda gipsowa (na 450 części wody 1 część gipsu) dobra jest do moczenia grochu, wyki i bobu, ale niedobra dla ziarna zbóż kłoskowych. Bierze się na 451 funt. rozczynu tyleż grochu i moczy się przez 14 godzin.

12. Rozczynu koperwasowego używa się szczególniéj przeciw rdzy w pszenicy, tylko że ostrożnie z nim postąpić należy.

13. Fosforan amonji, sól ługowa i soda rozpuszczone we wodzie, bardzo skutecznemi okazują się do kiełkowania jęczmienia, owsa i wyki.

Ilość wysiewu.

Spotrzegamy, że gospodarze na przestrzeń pewnej rozległości wysiewają raz mniej, raz więcéj, i to słusznie, albowiem właściwość gruntu, klimat, pogoda, gatunek i dobroć ziarna siewnego, czas zasiewu, poprzedzające zasiéw zboże i. t. d., ilość wysiewu oznaczają. W ogólnosci wszakże można powiedzieć, że gospodarze Prus wschodnich i zachodnich gęsto sieją. Czemu? Bo tak czynił ich ojciec, dziad i pradziad, a jednak chleb jadł, mówi przysłowie. Aby utrafić stosowną ilość wysiéwu według właściwości swego gruntu, trzeba zachować następne punkta, od których zawisła ilość wysiewu:

1. Im ziarno dotkliwsze na szkodliwe wpływy powietrza i roli i na niedokładną uprawę, tém gęściéj siać je potrzeba.

2. Każda roślina wymaga do zupełnego swego wykształcenia pewnéj przestrzeni roli; a że takowa nie przy wszystkich roślinach jest równa, przetoż i ilość wysiewu nie może być równa.

3. Czém grubsze i większe jest ziarno nasienne, tém większéj ilości do siewu go potrzeba.

4. Im lepsze i zupełniéjsze jest ziarno, tém mniéj go wyjdzie do siewu.

5. Czém pomyślniejsza pogoda, grunt i klimat, tém mniejsza ilość wysiewu.

6. Im lepiéj doprawiona rola, tém mniéj potrzebuje wysiewu.

7. Czém nieczystsza i chwaścitsza jest rola, tém gęściéj siać trzeba.

8. Na czysty ugór sieje się rzedziéj, jak na rolę, gdzie już co rosło.

9. A nawet od gatunku zboża, które rosło przed siać się mającém, zawisła ilość wysiewu, i tak np. pszenicę po kartoflach gęściéj, jak po rzepiku, wyce i t. d.

10. Na roli mocnéj i obfitéj sieje się rzedziéj, jak na chudéj i słabéj.

11. Jeżeli grunt nie całkiem odpowiada zbożu, także gęściéj siać je wypada.

12. Czém rychléj kto sieje oziminę, tém rzedziéj siać ją może.

13. Rośliny na mierzwę zieloną w ogólności gęściéj się sieją, jak rośliny.

14. Siew ręczny, szeroko rzutny, wymaga więcéj ziarna, jak siew maszynowy. Układanie ziarna ręką, najmniéj potrzebuje wysiewu.

15. Używając do siewu ekstyrpatora, mniej wyjdzie ziarna, jak przy przykrywaniu go broną lub pługiem.

16. Siewca niewprawny i niezgrabny więcéj spotrzebuje ziarna, jak siewca wprawny, z uwagą i zastanowieniem siejący.

(Dalszy ciąg nastąpi).

H A N D E L.

Gdańsk dnia 15 *lutego* 1855 *roku.*—Lubo dla przerwanéj z powodu wielkich śniegów komunikacji, nie odebraliśmy poczty angielskiéj, wiemy wszakże z depeszy telegraficznéj, że targ poniedziałkowy londyński odbył się bez żadnéj w cenach odmiany. Trzymający zboże bynajmniéj ze sprzedażą się nie naciskali, a kupcy i młynarze zawierali tranzakcje li tylko na potrzeby natychmiastowéj konsumcji. W Anglji ogromne śniegi i silne zimna. Jaki to wpływ wywrze na zasiewy, okaże się po zejściu śniegu.

Jeżeli w Anglji handel zbożowy zupełnie obojętnie się przedstawiał, to w Szkocji i Irlandji obrót był nader ożywiony i ceny ku podwyższeniu dążyły.

We Francji i Belgji w pozycji targów nie widzimy materjalnéj odmiany.

W Hollandji, Hamburgu, tudzież w portach Baltyckich, raz dla silnych mrozów i przerwanéj nawigacji, to znowu z powodu nie zachęcających wiadomości z Anglji, tranzakcje nader były ograniczone, a spekulanci do wchodzenia w większe interesa ani chęci ani odwagi nie mieli.

Na naszéj giełdzie wszakże okazywało się dość życia i, w ciągu tygodnia z dowozów koleją żelazną sprzedano 170 łasztów pszenicy, 10 łasztów żyta i 2½ grochu.

Pszenice wysokie w gatunku i wadze, bardzo były poszukiwane i chętny znajdowały odbyt. Na średnich trzeba było poddać się znacznemu zniżeniu, a słabe i podrzędne partje wcale nie znajdowały kupców.

Płacono za łaszt	Wagi Holl.	Guld. Prus.	Rs.	Kop.	Kor. War. Rs.	Kop.
Pszenicy . : . .	od 125 do 128	540—650	6	9	7	33
„	„ 128/9—132	660—690	7	44	7	78
„	„ 132/3—134	720—730	8	11½	8	23
Żyta	„ 117—123	342—372	3	89½	4	24
Grochu	„ „ „	„ 351			3	96

Mrozy nieustanne od 7 do 16 Reaum. Sanna wyborna, wczoraj jednak i dzisiaj ogromne zawieje, i pociągi kolei żelaznéj zupełnie ustały.

Kursa zamian: Londyn 195½, Hamburg 44⅓, Amsterdam 100.

Makowski, Kendzior i komp.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy: (prócz tego co w śpichrzach znajduje się) żyta czetwerti 1,381, pszenicy czetwerti 3,374, jęczmienia czetwerti 1,010, owsa czetw. 2,271, grochu polnego czetwerti 556, gryki czetwerti 208, kaszy jęczmiennej czetwerti 311, kartofli czetwerti 129, siana pudów 31,500, słomy pudów 12,795.

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Dnia 11 (23) lutego 1855 r.

	Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do kop.
Żyta czetwert	9	49		
Pszenicy „ . .	11	50		
Grochu	9	48½		
„ cukrowego . .	12	5		
Fasoli	13	67½		
Gryki	7	62		
Jęczmienia	—	—		
Owsa	5	71½		
Mąki pszen. przedniéj .	16	74		
„ ordynarnéj	13	68½		
„ żytnéj pytlowéj .	10	45½		
„ gryczanéj	13	4		
Kaszy jaglanéj.	17	47		
„ gryczanéj zw. .	14	26½		
„ drobnéj	27	30		
„ jęczm. perł. . .	25	34		
„ „ ordyn. .	13	10		
Siana pud	—	29		

	Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do kop.
Siana fura 1-konna . .	2	40	4	80
„ „ 2-konna . .	5	70	8	50
Słomy pud	—	19	—	—
„ fura zwycz. .	2	25	3	30
Drzewa sosn. sążeń . .	—	—	—	—
Wół dobry	36	—	67	—
„ średni	22	—	35	—
„ lichy	28	—	31	—
Ciele	2	96	—	—
Baran	—	—	—	—
Wieprz dobry	18	—	32	—
„ średni	13	—	17	—
„ lichy	11	—	12	—
Masła pud	7	80	—	—
Słoniny „	4	60	—	—
Kartofli czetwert	4	43	—	—
Okowity wiadro . . .	4	46½	—	-
Szumówki wiadro . . .	2	67½	—	—

Sprowadzono w dniu 11 (23) lutego roku bież. z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 540, z różnych miejsc Królestwa 23, ogółem wołów sztuk 563, wieprzy 306, cieląt 646: z tych zakupili rzeźnicy tuteisi wołów sztuk 436 na prowincję 75, na liwerunek 52, remanent 15, wieprzy 239, cielęta wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 11 (23) lutego 1855 roku.	ŻĄDAJĄ Rs.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ Rs.	DAJĄ kop.
M O N E T Y.				
Pół-Imperyały	—	—	5	36½
Hollenderskie dukaty nowe	—	—	—	—
P A P I E R Y.				
Obligi skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu . . .	—	—	75	91
Listy zast. białe II okresu (oprocz kuponu) za 100 zł. . .	—	—	—	—
„ „ „ III „ „ „ za 15 rs. . . .	—	—	15	35
„ „ Serye wylosowane	—	—	—	—
Obligacye cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu	—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 zł. bez procentu. . . .	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.	—	—	—	—
Nowa rosyjska pożyczka z r. 1854 oprócz kuponu . . .	92	43	—	—
W E X L E				
Berlin 100 talarów . . . . 2 m.	100	80	100	50
Gdańsk 100 tal. . . . . 2 m.	—	—	—	—
Hamburg 300 BMk. . . . . 2 m.	150	30	150	—
Londyn 1 funt sterl. . . . . 3 m.	6	62	6	60
Petersburg 100 rs. . . . . 1 m.	99	50	—	—
Paryż 300 franków . . . . 2 m.	79	95	—	—
Wiedeń 150 złr. . . . . 1 m.	79	20	—	—
Wrocław 100 tal. . . . . 2 m.	—	—	—	—

Wartość Kuponu bieżącego od Obligów skarbowych rs. 1 kop. 58⅝

„ „ „ od Listów zastawnych kop. 10⅛

Nowa rossyjska pożyczka rs. 1 kop. 81⅛.

W drukarni J. Unger.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 12 (24) lutego 1855 roku. — Cenzor, sekretarz kolegjalny, T. Hertz.